

S. MAŁGORZATA BORKOWSKA

## MISCELLANEA BRYGITAŃSKIE: SKŁADKOWA FUNDACJA W BRZEŚCIU

W połowie XVI w. żyła dama, którą Dworzaczek nazywa Hanną Łozczanką i wspomina o jej małżeństwie z Dominikiem Pacem, od 1571 r. kasztelanem smoleńskim<sup>1</sup>. Niesiecki nie zna rodu Łozków, tylko Łosków, których utożsamia z Łoskimi herbu Rogala<sup>2</sup>, ale o żadnych ich koligacjach z Pacami w tym miejscu nie wspomina; natomiast mówiąc o Pociejah, wymienia jako żonę Lwa Pociēja, podskarbiego litewskiego, *Annę Łuszczankę, która po jego śmierci ponowiła związki małżeńskie z Dominikiem Pacem kasztelanem smoleńskim*<sup>3</sup>. (Z charakterystyczną dla siebie niekonsekwencją żadnych przy tym Łosków nie wymienia.) Ta więc Anna Łozczanka *vel* Łuszczanka stała się przez swoje dwa kolejne małżeństwa i dwie gromadki dzieci łącznikiem między rodami Pociejów i Paców oraz ich z kolei późniejszymi koligatami. Pociejowi urodziła bowiem trzech synów, Adama, Teodora i Leona, oraz trzy córki; Pacowi — dwóch synów, Mikołaja i Jana. Dla nas w tej chwili ważny jest Adam Pociej, znany najpierw jako kasztelan brzeski, a po owdowieniu — jako prawosławny biskup włodzimierski pod imieniem zakonnym *Hipacy* i w roku 1595 jeden z twórców Unii Brzeskiej; później metropolita kijowski. Żonaty był z Anną Ostrożecą i miał sześcioro dzieci.

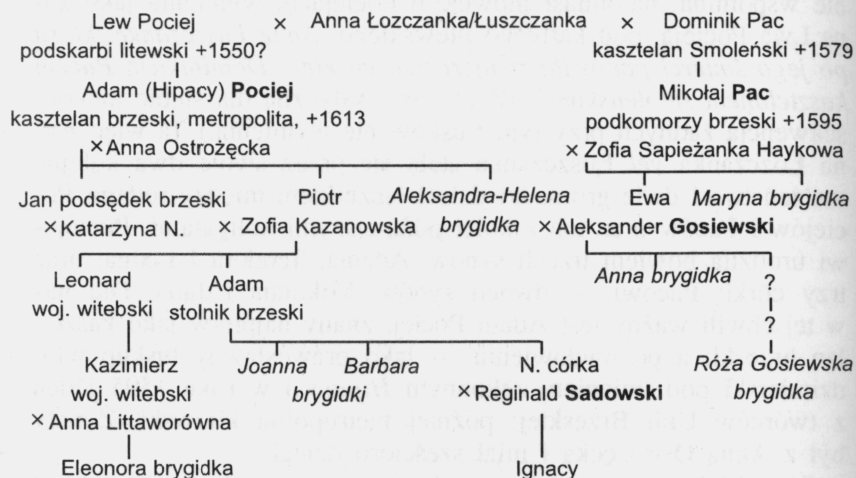
Spośród jego przyrodniego rodzeństwa interesuje nas natomiast Mikołaj Pac podkomorzy brzeski, żonaty z Zofią Sapieżanką, z pierwszego małżeństwa Haykową. Miał on trzy córki, z których Ewa została żoną Aleksandra Gosiewskiego, Maryna zaś — brygidką w Lublinie. Przez tę to Marynę Pacównę zakon brygitański wszedł w orbitę zainteresowań trzech skoligaconych rodzin. Maryna, uro-

<sup>1</sup> Dworzaczek, tabl. 172.

<sup>2</sup> Niesiecki, VI 273.

<sup>3</sup> Tamże, VII 227 i 335.

dzona przypuszczalnie około 1590 r., została oddana do klasztoru już w roku 1592; byłyby to w lubelskim klasztorze kolejny przypadek oddania dziecka do zakonu przez rodziców, co przez prawo kościelne było już wówczas zabronione, ale siłą tradycji jeszcze się u tamtejszych brygidek zdarzało<sup>4</sup>. Niemniej Pacówna przyjęła habit dopiero w roku 1604, a więc mając już przynajmniej lat 14, co się wówczas liczyło za wiek dojrzały. Śluby złożyła w roku 1607, konsekrację dziewic przyjęła w 1614, i odtąd już metryka lubelska<sup>5</sup> o niej milczy. Mamy natomiast skądinąd liczne informacje o jej wyjeździe na fundację do Brześcia, tylko że sprawa tej fundacji okazuje się dosyć skomplikowana. Dobrze chyba będzie zacząć od zestawienia powiązań genealogicznych wszystkich osób w nią wmieszanych, pomijając dla jasności obrazu tych członków rodziny, którzy z fundacją brzeską nie mieli nic wspólnego.



Otóż o założeniu klasztoru brygidek w Brześciu jest kilka zapisów. W literaturze jest ono datowane na rok 1621 przez Kurczewskiego<sup>6</sup> i 1614 przez Swastka<sup>7</sup>; obaj przypisują fundację Janowi Pocięjowi i jego żonie Katarzynie. Chodzi tu o Jana podsędkę brzeskiego, syna Adama Hipacego; siostra tegoż Jana, Aleksandra

Helena, znana jest jako brygidka w Brześciu, ale nieznaną w Lublinie, musiała więc wstąpić już po założeniu nowego klasztoru. Niesiecki jednak tego Jana zaledwie wspomina, nie zna jego żony ani jego roli fundatora. Jednocześnie w zbiorach radziwiłłowskich w AGAD znajdujemy dokument wystawiony 8 maja 1623 r. przez Aleksandra i Ewę Gosiewskich<sup>8</sup>, a będący aktem fundacji klasztoru, przeprowadzonym prawnie w jakiś czas już po jego faktycznym osadzeniu. Gosiewscy stwierdzają tam, że klasztor ufundowali dla swojej córki Anny, którą od urodzenia ofiarowali do zakonu; że wzięli konwent z Lublina od ksieni Jastkowskiej; że starszą (tj. tymczasową przełożoną) jest profeska lubelska, Marianna (*sic*) Pacówna, ich córka zaś jeszcze nie złożyła profesji, ale gdyby jej nie dożyła, dadzą w jej miejsce drugą (!). Wymieniają następnie uposażenie, które dali, i dodają nieco szczegółów dotyczących sprawy. Pacówna, jak pamiętamy, była rodzoną siostrą Ewy Gosiewskiej; Anna Gosiewska zaś, jako córka fundatorki, niewątpliwie była zwyczajowo przeznaczona na przyszłą księżkę „rodowego” klasztoru.

Pierwszym problemem jest chronologia całej sprawy. Gosiewscy wspominają o poprzednim swoim dokumencie, datowanym z Wilna 16 lipca 1622 r., którym zobowiązali się dać lubelskiej ksieni dwie osobne sumy pieniężne, jedną na fundację klasztoru, drugą zaś na jego uposażenie, zapisując jednocześnie 2000 zł jako kapitał procentujący (160 zł rocznie) na swojej wsi Szczytniki, tytułem posagu Anny. Wieś ta zresztą była częścią planowanego uposażenia fundacji. Wydaje się więc, że tak data „1614” jak i „1621” są nie do utrzymania, skoro w lipcu 1622 r. rzecz była dopiero w stadium obietnic, chociaż bardzo już zaawansowanych, skoro stwierdzonych prawnie. Natomiast zapis z maja 1623 r. mówi o fundacji już dokonanej, zakonnicach już sprowadzonych; zbudowany jest już kościółek i tymczasowe mieszkanie; oczywiście została poprzednio uzyskana zgoda obu zainteresowanych biskupów, tak tego, w którego diecezji leżał macierzysty klasztor lubelski (bp krakowski Marcin Szyszkowski), jak i tego, w którego diecezji leżała nowa fundacja (bp łucki Andrzej Lipski). Albo więc jesienią roku 1622, albo (co prawdopodobniejsze ze względu na budowę) wiosną roku 1623 miało miejsce osiedlenie konwentu.

Drugi problem to udział Jana i Katarzyny Pocięjów w fundacji. Gosiewscy wyraźnie mówią, że darem ich krewnych Pocięjów był

<sup>8</sup> AGAD AR VIII 36.

<sup>4</sup> P. M. Borkowska, *Dwie fazy reformy potrydenckiej klasztoru lubelskiego*, „Nasza Przeszłość” (dalej cyt. NP) t. 89:1998 s. 136 n.

<sup>5</sup> Catalog abo porządek do zakonu przyścia..., PAN Kraków, rps 2335.

<sup>6</sup> J. Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie*, Wilno 1912 s. 265.

<sup>7</sup> J. Swastek, *Święta Brygida szwedzka i zakon Najśw. Zbawiciela...*, Lublin 1986 s. 326.

plac w Brześciu, na którym klasztor zbudowano, a wyliczając starannie innych dobrodziejów, którzy złożyli się na uposażenie, nie wspominają o żadnych otrzymanych od Pocięja kapitałach. Wydaje się więc, że taki właśnie i nie większy był udział domniemanych fundatorów w transakcji. Potwierdza to i Niesiecki, pisząc o córkach Adama Pocięja stolnika brzeskiego, że *zakonne sobie życie w klauzurze pod regułą św. Brygidy obraty; jakoż grunt ten, na którym klasztor w Brześciu tych panien ufundowany, z domu Pocięjów im wiecznie ofiarowany wyszedł*<sup>9</sup>. Ciekawe, że Niesiecki zdaje się uzasadniać wstąpienie Pocięjówien do tego właśnie klasztoru jego przynależnością w jakimś stopniu do rodziny; był to wówczas wzgląd znaczący i zobaczymy, że ta rodzina zachowała i w dalszych pokoleniach pamięć o swoim udziale w fundacji. Niemniej pierwotny jej wkład polegał tylko na darowaniu placu pod budowę. Co do udziału Paców natomiast, mamy tylko informację, że matka fundatorki, Zofia Pacowa, również wspierała fundację, skoro Niesiecki mówi o niej: *pani dobroczynna na zakonnicę św. Brygidy w Brześciu Litewskim*<sup>10</sup>. Nic jednak nie wiadomo o formie czy wysokości jej daru albo darów; mogła to być na przykład pomoc wżywieniu zgromadzenia na początku jego osiedlenia albo w uposażeniu zakrystii.

Gosiewscy natomiast wymieniają kilka innych osób, które złożyły się na fundację właściwą. Chodziło mianowicie o uposażenie klasztoru ziemią, konieczne od samego początku dla uzyskania zgody biskupów na sprowadzenie zakonnice, której to zgody nie można było uzyskać bez zapewnienia pannom bytu materialnego. Od siebie dali więc Gosiewscy wspomniane już tu Szczytniki, na których zabezpieczona była posażna prowizja ich córki, a łącznie z kilku innymi dobrodziejami kupili od Jana Mrokowskiego Horbów. Dobrodziejami tymi byli: wojewodzina podlaska Zofia z Górskich Warszucka (2000 zł), Katarzyna ze Stroińskich Samborzecka (2000 zł.) oraz Jerzy Kolenda, który dał jako posag swej córki Magdaleny zł 1444 i groszy 15; to także dołączono do zapłaty za Horbów. Swoją drogą Jan Mrokowski dał także 1000 zł jako posag swojej córki Elżbiety. Widać wyraźnie, że ta fundacja była od dłuższego czasu omawiana i przygotowywana w gronie mnóstwa zainteresowanych osób, w tym przynajmniej kilku rodzin przyszłych zakonnice; może jakieś dziś już nieznane dokumenty dotyczące tych

<sup>9</sup> Niesiecki, VII 337.

<sup>10</sup> Tamże, VII 227.

transakcji, wcześniejsze od tu przytoczonych, dały powód do przenoszenia daty fundacji o dwa lub nawet dziewięć lat wstecz. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że jedna przynajmniej ze wspomnianych tu darowizn musiała być już przynajmniej obiecana w roku 1617: wdowa Katarzyna Samborzecka zjawia się w metryce lubelskich brygidek jako kandydatka mieszkająca przy klasztorze już w roku 1613, nowicjuszka od 1617; o jej profesji nic nie wiadomo, śmierć nastąpiła w roku 1621, niemniej już przed obłóczynami darowizna tak znaczna z jej majątku musiała być przynajmniej uzgodniona z ksienią Jastkowską, o ile jeszcze nie była zdeponowana na ręce Gosiewskich.

Kolejna niejasność to sprawa obsady. Metryka lubelskich brygidek przy żadnym nazwisku nie ma adnotacji o wyjeździe do Brześcia, takiej, jakie znajdujemy przy nazwiskach zakonnice wysłanych na inne fundacje. Nawet przy samej Pacównie zapomniano tego zapisać, oczekiwalibyśmy jednak, że w dokumencie fundacyjnym brzeskim znajdą się nazwiska przynajmniej kilku lubelskich profesek, działających w imieniu nowego klasztoru i odbierających dar fundacyjny. Tymczasem wspomniane tam są tylko: Marianna *vel* Maryna Pacówna jako starsza, oraz Anna Gosiewska, Magdalena Kolendzianka i Elżbieta Mrokowska. Gosiewska jest na pewno jeszcze nowicjuską, skoro zatroszczono się o to, co by należało zrobić, gdyby nie dożyła ślubów. Obie pozostałe także na pewno były obleczone w Brześciu, nie w Lublinie, i zapewne również są jeszcze nowicjuskami. Kiedy zaś w roku następnym (1624) klasztor brzeski wysłał z kolei grupę fundacyjną do Łucka, będą to trzy zakonnice również w metryce lubelskiej nieznane<sup>11</sup>. Jeżeli Gosiewscy mówią prawdę, że wzięli konwent z Lublina, to należy to chyba rozumieć w ten sposób, że wzięli stamtąd jedną profeskę (już zresztą także i konsekratkę) oraz grupę kandydatek, które może już przez jakiś czas mieszkaly przy klasztorze lubelskim w roli aspirantek, ale właściwe życie zakonne rozpoczęły dopiero w Brześciu. Wygląda na to, że na szansę wstąpienia do brygidek brzeskich oczekiwała spora gromadka dziewcząt, które wiedziały o planowanej fundacji i zachowały dla niej swoje osoby i swoje posagi.

Nie wiadomo, czy Aleksandra Helena Pocięjówna była już wiosną 1623 r. także w klasztorze, ale raczej nie, gdyż jako siostra dobrodzieja, od którego otrzymano plac na fundację, zostałaby w

<sup>11</sup> J. M. Giżycki [Wołyniak], *Zniesione kościoły i klasztory*, Kraków 1928 s. 146; J. Swastek, *Święta Brygida szwedzka*, s. 350.

dokumencie wymieniona. Mogła jednak wstąpić zaraz potem. Niesiecki przechował wiadomość, że w roku 1628 została ona cudownie uzdrowiona ze śmiertelnej choroby za wstawiennictwem św. Stanisława Kostki, oraz że była ksienią<sup>12</sup>: właśnie ona, a nie Anna Gosiewska, która zapewne zmarła między swoją profesją a najbliższą elekcją. (Gdyby zmarła przed profesją, jej miejsce zajęłaby jej nieznaną z imienia siostra i zostałyby zapewne wybrana na ksienię.) Sformułowanie zdania przez Niesieckiego, który interesował się bardziej cudem swojego świętego współbrata zakonnego niż chronologią opisywanych wypadków, nie rozstrzyga, czy w owym roku 1628 Pocijówna była już ksienią, czy jeszcze nie; trudno jednak wątpić, że po Pacównie wybrano którąś z fundatorskich koligetek. Jeśli więc pierwsza przełożona klasztoru żyła bardzo krótko, mogła Aleksandra Pocijówna być ksienią już w roku 1628. Wprawdzie taka elekcja dokonałaby się z lekceważeniem prawa, które żądało od przełożonej dłuższego stażu w zakonie niż najwyżej cztery lata po profesji, ale jest zupełnie możliwa.

Żałosny brak źródeł do historii klasztoru brzeskiego z okresu od fundacji do rozbiorów powoduje, że urywkowych informacji szukać trzeba po aktach państwowych oraz dotyczących innych instytucji lub klasztorów. I tak metryka lubelskich brygidek przechowała wzmiankę o splądrowaniu m. in. klasztoru brzeskiego przez Kozaków podczas chmielnicy<sup>13</sup>. O jego odbudowie nie wiedzielibyśmy nic, gdyby Niesiecki nie wspomniał, że Anna z Szujskich Rusiecka, kasztelanowa mińska, *kościół i klasztor drewniane pannom zakonnym św. Brygidy w Brześciu wystawiła*<sup>14</sup>. Jej mąż, Stefan Rusiecki, był kasztelanem mińskim w latach 1661–1711. Konkretna data odbudowy nie jest znana, zapewne jednak było to po roku 1661. Co do samej Rusieckiej, nie udało się znaleźć żadnych jej genealogicznych powiązań z rodziną fundatorską, jest natomiast całkiem prawdopodobne, że miała u brygidek jakąś bliską krewną.

*Volumina Legum* przechowały trzy wzmianki o brzeskich brygidekach, wszystkie z drugiej połowy XVII w. W roku 1661 sejm uwolnił zdewastowane podczas wojen dobra klasztoru od ciężarów na rzecz wojska<sup>15</sup>; w 1667 pozwolono brygidkom nabyć jakiś przyległy do klasztoru plac<sup>16</sup>; i wreszcie w 1676 urzędowo zatwier-

<sup>12</sup> Niesiecki, VII 337.

<sup>13</sup> Catalog, s. 147.

<sup>14</sup> Niesiecki, VIII 636.

<sup>15</sup> VL IV 808.

<sup>16</sup> VL IV 1008.

dono fakt i majątek fundacji<sup>17</sup>, w przeszło pół wieku po jej zaistnieniu. Zaraz pod rokiem następnym (1677) mowa znów o brygidkach brzeskich, ale to pomyłka albo skryby sejmowego, albo wydawców, gdyż wyliczone tam włości (które sejm uwalnia od ciężarów wojskowych) należały do brygidek grodzieńskich, nie brzeskich. Można mniemać, że rok 1661, w którym rozpoczęto te wszystkie starania, położył koniec wojennej tułaczce zgromadzenia brzeskiego, które zjechało się już na ruiny i stanęło przed zadaniem odbudowy: domu, włości i normalnego życia zakonnego.

Rody Gosiewskich i Pocijów tymczasem na tyle przynajmniej pamiętały o klasztorze, żeby do niego kierować swoje kandydatki na zakonnice. Jak już wiemy, z pokolenia pary fundatorskiej były w Brześciu dwie brygidki, Pacówna i Pocijówna; z pokolenia ich dzieci jedna, Anna Gosiewska; w pokoleniu ich wnuków znajdują się przynajmniej trzy, mianowicie wspomniane tu już dwie córki Adama Pocijowa stolnika brzeskiego, Joanna i Barbara, oraz Róża Gosiewska<sup>18</sup>. Dwie pierwsze wstąpiły prawdopodobnie za rządów Krystyny Mokrzejkiej, którą Niesiecki zna jako ksienię brzeską w roku 1676<sup>19</sup>; były też zapewne jeszcze za młode, by liczyć się jako kandydatki podczas następnej elekcji, toteż w roku 1691 ksienią była, jak się zdaje, Elżbieta Połubińska<sup>20</sup>. W tym samym roku odbyły się obłóczyny Róży Gosiewskiej, przy czym kazanie wygłosił bp Andrzej Chryzostom Załuski, wielce wówczas wzięty kaznodzieja, i znajduje się ono do dzisiaj w jego tomie *Kazania, które się naprędce zebrać mogły*<sup>21</sup>. O tej reprezentantce fundatorskiego rodu nic poza tym nie wiadomo, natomiast obie Pocijówny znane są nie tylko z Niesieckiego. Joanna była najprawdopodobniej pierwszą właścicielką książki przechowywanej dziś w zbiorach warszawskich wizytok<sup>22</sup>, Barbara zaś zjawia się jako ksieni w roku 1710 w *Sigillatach*<sup>23</sup> w bardzo ciekawej sprawie.

<sup>17</sup> VL V 443.

<sup>18</sup> Niesiecki, IV 225.

<sup>19</sup> Tamże, VI 454.

<sup>20</sup> Tamże, VII 369. Niesiecki zna taką ksienię i datę, nie podaje jednak nazwy klasztoru; niemniej ponieważ ksienie innych klasztorów brygitańskich są znane, mogła to być tylko ksieni brzeska.

<sup>21</sup> Warszawa 1696; por. Niesiecki, IV 225.

<sup>22</sup> Por. M. Borkowska, *Miscellanea brygitańskie: Warszawa, Luck*, NP t. 87:1997 s. 255.

<sup>23</sup> *Metryka Litewska, Księga Sigillat 1709–1719*, opr. A. Rachuba, Warszawa 1987 s. 41.

Do klasztoru brzeskiego wstępuje mianowicie czwarte już pokolenie fundatorskiej rodziny, reprezentowane przez Eleonorę *vel* Leonorę Pocięjównę, córkę stryjecznego brata ksieni Barbary. Złożyła ona śluby<sup>24</sup> 5 stycznia 1710 r., a już 7 stycznia podano w akta trzy oddzielne dokumenty. Pierwszy, spisany rok wcześniej, zapewne przy okazji obłóczyn wojewodzianki, jest pozornie nie związaną z jej wstąpieniem transakcją: Kazimierz Pocięj i jego żona Anna z Chreptowiczów–Littaworów<sup>25</sup> pożyczają od klasztoru (reprezentowanego przez ksienię Barbarę Pocięjównę i przeoryszę Jadwigę Piekarską) 30.000 srebrnych tynfów, a to pod zastaw swojej wsi Jelno z przyległościami (Jelonką i Sielechowiczami). Termin wynosi trzy lata. Drugi dokument jest typową intercyzą posagową: panna wniosła posag w wysokości 30.000 srebrnych tynfów, co klasztor kwituje, zobowiązując się zarazem do zrzeczenia się przez nią wszelkich dalszych praw do spadku i obiecując płacić jej roczną prowizję na jej potrzeby od połowy tej sumy. Wreszcie dokument trzeci dotyczy znowu owego zastawu: klasztor obiecuje dbać o Jelno i zwrócić je Pocięjom lub ich spadkobiercom, gdy tylko otrzyma zwrot pożyczonych pieniędzy; o żadnym terminie nie ma już mowy. Otóż wszystko to razem jest typowa fikcja prawna: od roku 1631 nie było już wolno bez specjalnej i trudno osiągalnej zgody sejmu przekazywać majątków ziemskich z rąk szlacheckich instytucjom duchownym, i ten zakaz obchodzono, biorąc taki majątek w fikcyjny zastaw. Dokładnie tak samo dziesięć lat wcześniej Jan Feliks Pac przekazał wszystkie swoje dobra benedyktynom wileńskim, do których wstąpiły jego dwie córki, jedyne dziedziczki<sup>26</sup>. W wypadku transakcji brygidek brzeskich z Pocięjami można być całkiem pewnym, że owych srebrnych tynfów, których aż tyle klasztor najpierw rzekomo pożyczył, a później z powrotem otrzymał w posagu Leonory, nigdy rzeczywiście z ręki do ręki nie odliczano: suma istniała tylko na papierze, ale za to brygidki dostały Jelno, a każdy spadkobierca Pocięjów, który by chciał tę wioskę z „zastawu” odzyskać, musiałby dać za nią cenę tak wysoką, że to odstraszało większość chętnych. Normalne posagi, na-

<sup>24</sup> Objaśnienia w wydaniu *Sigillat* podają tę datę jako datę wstąpienia, ale wszystkie załatwiane jednocześnie transakcje wskazują, że chodzi już o datę profesji, gdyż następuje przekazanie posagu.

<sup>25</sup> W *Księdze Sigillat* „Anna Litawówna”, por. jednak Niesiecki, VII 338.

<sup>26</sup> Archiwum Benedyktynk Wileńskich C 14; por. M. Borkowska, *Dekret w niebieskim ferowany parlamencie*, Kraków 1984 s. 138–139.

wet panien z senatorskich rodów, nie były aż tak wielkie; dar Pocięjów był wyjątkowo hojny i jak najbardziej zgodny z tradycyjną troską fundatorskiego rodu o klasztor.

I to jeszcze nie jest jednak ostatni znany przejaw tej troski. Rodzona siostra ksieni Barbary, nieznanego imienia Pocięjówna, została wydana za Reginalda Sadowskiego, kasztelana brzeskiego. Sadowski miał siostrę w drugim brzeskim klasztorze, u bernardynek, ale kiedy jego syn Ignacy, starosta słonimski, postanowił zostać dobrodziejem zakonnicy, wybrał sobie nie klasztor swej ciotki bernardynki, siostry ojca, ale klasztor swej ciotki brygidki, siostry matki. Mogła tu być większa potrzeba, ale mógł też starosta dziedziczyć po matce Pocięjównie poczucie zobowiązania wobec „rodowego” klasztoru, podobnie jak w tym samym czasie wobec benedyktynk radomskich odziedziczyli takie poczucie zobowiązania Lubomirscy po Tarłach, i z identycznym skutkiem: wystawili murowany klasztor<sup>27</sup> w miejsce powojennych prowizorycznych klitek.

Nazwisko jednej jeszcze osiemnastowiecznej ksieni brzeskiej zachowało się w źródłach: była to mianowicie w 1760 r. Anna Warszucka, z którą korespondowały brygidki grodzieńskie<sup>28</sup>. (Pamiętamy, że rodzina Warszuckich przyłożyła się także do fundacji.) Poza tym Niesiecki wymienia jeszcze ksienię Aleksandrę Pocięjównę<sup>29</sup> i nie jest jasne, czy to była druga ksieni tegoż imienia, należąca do trzeciego pokolenia po fundacji, czy też przez pomyłkę powtórzono w niewłaściwym kontekście wzmiankę o znanej nam już Aleksandrze Helenie, córce Adama Hipacego. Ten sam autor zna z różnych dokumentów garść innych brzeskich brygidek. Są to: N. Gołuchowska (bez daty), córka Abrahama Gołuchowskiego podkomorzego litewskiego i N. Kopciówny<sup>30</sup>; Anna Massalska córka Jędrzeja wojewody brzeskiego i Krystyny Tyszkiewiczówny, znana zresztą także skądinąd<sup>31</sup>; Jadwiga Buchowiecka

<sup>27</sup> Por. M. Borkowska, *Klasztor benedyktynk radomskich i jego rola w życiu religijnym i kulturalnym Radomia i ziemi radomskiej*, w: *Radom i region radomski w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, red. Z. Guldon, S. Zieliński, t. 2, Radom 1996 s. 67–82.

<sup>28</sup> Archiwum Archidiecezji Warszawskiej IV. 2.1. 1362: *Dzieje kapitulne*, s. 86

<sup>29</sup> Niesiecki, VII 337.

<sup>30</sup> Tamże, IV 177.

<sup>31</sup> Tamże, VI 353, była w klasztorze w roku 1676; por. R. Kalinowski wyd., *Klasztory karmelitanek bosych...*, t. 1, Wilno, Kraków 1900 s. 49; Massalska znana była karmelitankom ok. roku 1653.

w roku 1676<sup>32</sup>; N. Połubińska, siostra wspomnianej tu już ksieni Elżbiety i mistrzyni nowicjatu za jej czasów<sup>33</sup>; Zofia Ossolińska w roku 1676<sup>34</sup>; N. Guzefówna w roku 1687<sup>35</sup>; Emerencjanna Sawicka wojewodzianka brzeska (córka Melchiora i Zofii Piekarskiej<sup>36</sup>; około 1700); oraz Wiktoria Jelcówna (córka Łukasza Jelca i N. Korsakównej)<sup>37</sup>. Nadto brygidka brzeska Teresa Jurewiczówna wspomniana jest w roku 1736 w testamencie Anny z Godlewskich Jurewiczowej<sup>38</sup>. I wreszcie w metryce grodzieńskiej wspomniana jest Anna Stogorzewska (ur. w roku 1769, wstąpiła do klasztoru brzeskiego w 1786, śluby złożyła w 1787 i z nieznannej przyczyny przebywała w klasztorze grodzieńskim w latach 1798–1803<sup>39</sup>). Dodając siostry brzeskie znane z dziejów klasztoru łuckiego (trzy posłane tam na fundację i dziewięć wywiezionych tam po kasacie) otrzymujemy w sumie 35 znanych brygidek brzeskich. Bardzo to niewielki procent tamtejszych zakonnic, zważywszy że ze względu na uposażenie klasztor mógł mieć stale przynajmniej dwadzieścia zakonnic, w okresach pokoju zapewne więcej, toteż metryka jego mogła liczyć od stu pięćdziesięciu do dwustu wpisów. Niestety jednak właśnie dla archiwaliów tego klasztoru los okazał się szczególnie niełaskawy. Następane znane wiadomości, bardzo także nieliczne, pochodzą już z czasów rozbiorów i kasaty<sup>40</sup>.

W sumie są to wszystko tylko strzępy informacji, niemniej z tych strzępów układa się jeden więcej przyczynek do historii obyczajowości polskiej, ukazujący trwałą więź między rodziną fundatorską a ufundowanym klasztorem. Jeśli fundacja była składkowa, to jak widać, pamięć o tym w takiej czy innej formie przechowywało kilka rodzin, w tym potomstwo zarówno po mieczu, jak i po kądzieli.

<sup>32</sup> Niesiecki, II 342.

<sup>33</sup> Tamże, VII 369.

<sup>34</sup> Tamże, VII 165.

<sup>35</sup> Tamże, IV 337.

<sup>36</sup> Tamże, VIII 286; zapewne przeorysza Jadwiga Piekarska była jej krewną.

<sup>37</sup> Tamże, IV 478.

<sup>38</sup> Archiwum Benedyktynek Wileńskich C 16; edycja: M. Borkowska, *De-kret w niebieskim ferowany parlamencie*, s. 180.

<sup>39</sup> Katalog (grodzieński), s. 28.

<sup>40</sup> Por. J. Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie*, s. 265, 313, 319; J. M. Giżycki [Wołyniak], *Zniesione kościoły*, s. 155; J. Swastek, *Święta Brygida szwedzka*, s. 327–329.